

Sygn. akt IV KK 171/20

POSTANOWIENIE

Dnia 25 czerwca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

na posiedzeniu w trybie art. 535§3 k.p.k.

po rozpoznaniu w dniu 25 czerwca 2020r.

sprawy **P. G.**

skazanego za czyn z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 20 grudnia 2019r., sygn. akt II AKa (...), utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w K. z dnia 5 lipca 2019r., sygn. akt XXI K (...)

p o s t a n o w i ł:

1. oddalić kasację uznając ją za oczywiście bezzasadną,
2. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć skazanego.

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona w imieniu skazanego jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Analiza motywów rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego nakazuje uznać, wbrew twierdzeniom obrony, że Sąd ten odniósł się do wszystkich zarzutów wywiedzionych w środku odwoławczym, a nie uznając żadnego z nich za zasadny, należycie umotywował swoje stanowisko.

W uzasadnieniu kasacji skarżący podkreślił, że zarzut braku należytego odniesienia się do zarzutów apelacyjnych dotyczy przede wszystkim podniesionych

w apelacji kwestii nawiązujących do stanu zdrowia P. G. i możliwości przewidzenia przez niego przebiegu choroby. Sąd Apelacyjny odniósł się do wskazanego zarzutu na str. 6 uzasadnienia (lp. 3.2.), wskazując, że prawdopodobieństwo pozostawania przez skazanego na zwolnieniu lekarskim w związku z przebiegiem jego choroby było bardzo realne, w szczególności w sytuacji, gdy korzystał on z takiego zwolnienia przez okres ponad dwóch miesięcy bezpośrednio poprzedzających podpisanie nowej umowy o pracę i nie miał wiedzy odnośnie rezultatów leczenia, którego kolejnym etapem był planowy zabieg podczas hospitalizacji wyznaczonej na dzień po podpisaniu tej umowy. Sąd Apelacyjny uznał także, że konieczność poddania się zabiegowi w trakcie wskazanej hospitalizacji i dalszego przebywania z tego tytułu na zwolnieniu lekarskim, były dla skazanego i jego żony oczywiste.

Z takimi wnioskami Sądu nie sposób się nie zgodzić. Skoro bowiem skazany przebywał na zwolnieniu lekarskim przez okres przeszło dwóch miesięcy i jak sam wyjaśnił, co również akcentuje Sąd Apelacyjny (str. 4 uzasadnienia wyroku), że z przyczyn zdrowotnych właśnie rozwiązał poprzednią umowę o pracę, to nie sposób uznać, że nie był on świadomy dalszego przebiegu leczenia, ewentualnych powikłań po zabiegu i związanej z tym konieczności pozostawania na zwolnieniu lekarskim. Naiwne, w świetle wskazań doświadczenia życiowego, jawi się twierdzenie, że skazany, w związku ze swoim stanem zdrowia, nie miał możliwości przewidzenia, że może okazać się konieczne pozostawanie na zwolnieniu lekarskim przez bliżej nieokreślony czas.

Biorąc zatem pod uwagę całokształt ujawnionych w sprawie okoliczności należy dojść do wniosku, że skazany, decydując się na podpisanie umowy o pracę, w której wielokrotnie podwyższono jego wynagrodzenie w stosunku do poprzedniej umowy, miał obiektywne podstawy do założenia, że w najbliższej przyszłości zaistnieją, z uwagi na jego stan zdrowia, przesłanki do stwierdzenia jego dalszej czasowej niezdolności do pracy. Jeszcze istotniejsze jest to, że skazany nie miał racjonalnych podstaw do przyjmowania, że jego stan zdrowia ulegnie nagłemu polepszeniu, a choroba nieoczekiwanie ustąpi.

Nie sposób więc czynić zarzutów pod adresem Sądów orzekających w sprawie, że nie uwzględniły one okoliczności, że skazany nie mógł przewidzieć, kiedy nawroty choroby nastąpią i jaka będzie ich częstotliwość. Skazany bowiem

zdawał sobie sprawę z konieczności zakończenia rozpoczętego leczenia, w tym poddania się zabiegowi, a jego dotychczasowe doświadczenia i wiedza związane z chorobą dawały pełne podstawy do przewidywania, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo braku możliwości wykonywania przez niego pracy, jak też duże ryzyko wystąpienia nawrotów choroby.

Sąd Apelacyjny w istocie nie odniósł się wprost do tych fragmentów uzasadnień apelacji obrońców, w których wskazywali oni, że stan zdrowia skazanego w chwili podpisywania umowy o pracę nie stanowił przeciwwskazań do podjęcia pracy, co wynikało z zaświadczenia lekarza medycyny pracy, a co potwierdził biegły sądowy z zakresu medycyny pracy – A. R. .

Niewiarygodne jednak jest twierdzenie, że skazany budował swoje przeświadczenie o stanie zdrowia i możliwości podjęcia pracy na podstawie zaświadczenia lekarza medycyny pracy – M. M. . Takie założenie jest nieprzekonujące z dwóch powodów – po pierwsze, jak już wyżej wskazano, skazany był w pełni zorientowany w swojej sytuacji zdrowotnej i co do przebiegu leczenia, po drugie zaś, brak stwierdzenia przez lekarza medycyny pracy przeciwwskazań zdrowotnych do podjęcia pracy na określonym stanowisku nie wyklucza przecież możliwości skorzystania przez pracownika ze zwolnienia lekarskiego w związku ze złym stanem zdrowia.

Działania P. G. dawały Sądowi I instancji pełną podstawę do uznania, że działał on z góry powziętym zamiarem i wykorzystując swój stan zdrowia, który bezspornie był wtedy zły, oraz fakt planowanej hospitalizacji, usiłował popełnić oszustwo. Celem wykazania braku przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku, co jest warunkiem koniecznym do podpisania umowy o pracę, skazany udał się do lekarza medycyny pracy z zamiarem uzyskania orzeczenia dla siebie korzystnego. Z zeznań lekarza M. M. wynika, że skazany nie deklarował i nie przejawiał objawów choroby, które dyskwalifikowałyby wydanie zaświadczenia o zdolności do pracy na stanowisku dyrektorskim. Następnie, już po podpisaniu bardzo korzystnej dla siebie umowy, skazany uzyskiwał kolejne zwolnienia lekarskie, usiłując uzyskać z tego tytułu świadczenia z ZUS.

Na marginesie dodać należy, że Sąd Apelacyjny w sposób zbiorczy odniósł się do zarzutu naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 410 k.p.k. (str. 5 uzasadnienia

– lp. 3.2.), nie stwierdzając uchybień w tym zakresie. Stwierdził on, że Sąd I instancji sprostą wymogom płynącym z tego przepisu i uznał, że w sposób rzetelny odniósł się on do sporządzonych w toku postępowania opinii biegłych i zeznań złożonych przez przesłuchanych lekarzy. W związku z powyższym nie sposób uznać, by braki w argumentacji Sądu II instancji, a dotyczące omawianych kwestii, stanowiły rażące naruszenie prawa procesowego, które mogło mieć wpływ na treść zapadłego orzeczenia.

Powyższe skutkowało uznaniem skargi kasacyjnej za bezzasadną w stopniu oczywistym.

Skazanego obciążono kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, nie znajdując podstaw do zwolnienia od ich ponoszenia.